

Szwarc, Andrzej

"Pieczęcie powstańcze 1863-1864", Jurij I. Sztakelberg, przekład autoryzowany Wiktorii Śliwowskiej, przedmową poprzedził Stefan Kieniewicz. Tablice pieczęci i ilustracje do druku przygotował Stefan K. Kuczyński, Warszawa 1988 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 80/3, 629-630

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ca XVI do początku XVIII w. (W. M. Leontiew), handlem w północnym dorzeczu Obi (W. M. Leontiew), handlem miast syberyjskich w XVII w. (T. E. Kwiecinska ja). Na szczególną uwagę w tej grupie zasługuje mający odmienny charakter artykuł Z. W. Baszkatowej o wytwórczości przemysłowej na Syberii w XVII w. widzianej oczami ówczesnych podróżników, badaczy i dyplomatów. Autorka zajęła się pięcioma relacjami: Mikołaja Spafarija, Mołdawianina w służbie rosyjskiej dyplomacji, który w latach 1675—1678 odprawił poselstwo do Chin i przy tej okazji przejechał przez Syberię, dyplomatów: Nikifora Wieniukowa, Isbrandta Idesa i Adama Brandta, którzy z tego samego powodu przewędrowali przez Syberię w końcu XVII w., a przede wszystkim dziełem Jerzego Krizanicza, Chorwata i katolika, teologa, politologa i ekonomisty, głoszącego poglądy zbliżone do merkantylizmu, zwolennika zjednoczenia Słowian na drodze ich zjednoczenia kościelnego, który dążąc do realizacji tej idei spędził w Rosji dwadzieścia lat, w tym piętnaście na Syberii (1661—1676) i oprócz własnych obserwacji zanotował wiele wiadomości podanych mu przez innych informatorów, dotyczących bogactw naturalnych Syberii, stanu jej gospodarki i jej znaczenia ekonomicznego jako źródła surowców i rynku zbytu dla Rosji. Oprócz wspomnianej wyżej rozprawy Minerta, także w artykule Kwiecinskiej znalazły się cenne wiadomości o XVII—wiecznych relacjach mówiących o handlu w miastach syberyjskich.

Do tematyki źródłoznawczej powracamy w zamykającym tomu artykule D. J. Rezu na. Zajął się on oceną źródeł do dziejów miast syberyjskich w XVIII i w pierwszej połowie XIX w. z punktu widzenia ich przydatności oraz metod analizy przez współczesną naukę badającą miasta i ich przeszłość. Jest to bardzo cenne studium metodologiczne i historiograficzne. Autor traktuje historiografię nie w sposób kronikarski, jak to się dość często zdarza, jako zbiór informacji bio— i bibliograficznych, lecz jako naukę, której rozwój zależał od opanowania materiału źródłowego i stosowanych metod badawczych. Odbiega też od schematycznego ujmowania powstania i rozwoju miast jako rezultatu wyłącznie przemian gospodarczych i społecznego podziału pracy, zwraca uwagę na pozaekonomiczne funkcje miast małych, nie będących ważnymi ośrodkami produkcji, podkreśla heterogeniczność społeczności miejskich, przypomina o możliwości ekologicznego podejścia do badań nad miastami. Przypisy do artykułu Rezu na stanowią dobrą informację o dorobku nauki rosyjskiej i radzieckiej w zakresie urbanologii, mało znanego poza granicami Związku Radzieckiego. Szkoda, że nie znalazły się w nich odesłania do pracy obcych, zwłaszcza tak ważnych dla wiedzy o miastach opracowań anglosaskich, a wśród nich wielu dzieł historyków amerykańskich piszących o historii miast rosyjskich (G. Rozman, T. S. Fedor, P. Herlihy).

W tomie zamieszczono też kilka artykułów recenzyjnych omawiających m. in. zbiorową dwutomową monografię Mangazei, dawno już wydaną książkę historyka architektury W. I. Koczedamowa o budowie najstarszych miast syberyjskich, książkę o przeszłości Tomsku.

A. W.

Jurij I. Sztakelberg, *Pieczenie powstańcze 1863—1864*. Przekład autoryzowany Wiktorii Śliwowskiej. Przedmową poprzedził Stefan Kieniewicz. Tablice pieczęci i ilustracje do druku przygotował Stefan K. Kuczyński, PWN, Warszawa 1988, s. 389, ilustr.

Wiedza o pieczęciach powstańczych była dotychczas równie powszechna, co powierzchowna, choć ich znaczenie podkreślali zarówno uczestnicy wydarzeń z lat 1863—1864, jak potomni. „Dla mnie Rząd centralny istniał tylko jako pieczętka” — pisał Marian Langiewicz, zaś Józef Piłsudski stwierdził, iż był to „symbol, który silnie — ba, nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi”. Nietrudno więc uzasadnić wybór tematu podjętego przez radzieckiego badacza Jurija Sztakelberga, który we wstępie do swego studium przytacza m. in. powyższe cytaty. Przyczyną pionierskiego charakteru tej pracy są chyba głównie rozmiary badawczego trudu, który należało podjąć, by odnaleźć, zestawzić i przeanalizować rozproszone źródła. Odstraszało to historyków, którzy prze-

ważnie traktowali odciski pieczęci jako atrakcyjny materiał ilustracyjny wykorzystywany przy różnych okazjach.

Sztakelbergowi udało się odnaleźć 547 różnych pieczęci, poczynając od stosowanych przez Rząd Narodowy i jego wydziały, poprzez władze cywilne i wojskowe szczebla wojewódzkiego i powiatowego Pomocy Rannym w Krakowie. Dysponował też 109 egzemplarzami rozmaitych tłoków pieczętnych. Zachowały się one głównie w archiwach i muzeach radzieckich i polskich — przy czym leningradzki historyk do tych ostatnich miał jedynie pośredni dostęp, gdyż uniemożliwiano mu wyjazd do Polski. Podczas wieloletniej kwerendy wykorzystał archiwalia wytworzone przez władze powstańcze i carski aparat represji; uwzględnił też pamiątki, w których „motyw pieczęci” często się pojawia. Wielu przekazów dostarczyło autorowi wydawnictwo „Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty”, którego był współpracownikiem.

Praca składa się z dwóch części: pierwsza to właściwe studium powstańczej sfragistyki (s. 13—185), drugą stanowi szczegółowy katalog pieczęci (s. 186—360). Dołączono doń 27 tablic z niezłymi jakościowo reprodukcjami; kilkanaście ilustracji zamieszczono też w tekście. Całości dopełniają aneksy dotyczące się sfragistycznej spuścizny organizacji emigracyjnych i Konfederacji Narodu Polskiego z lat 1877—1878. Jest też indeks legend pieczęci, indeks nazwisk i nazw geograficznych. Książkę przełożyła na język polski Wiktoria Śliwowska. W przedmowie Stefan Kieniewicz zwraca uwagę, iż ustalenia autora wykraczają daleko poza ramy tradycyjnie pojmowanej sfragistyki. W istocie Sztakelberga interesuje nie tylko wielkość, kształt, liternictwo i strona ikonograficzna pieczęci powstańczych. Usiłuje objaśnić ich symbolikę, która nierzadko odzwierciedlała spory ideowe i polityczne. Widać więc tendencje republikańskie i monarchistyczne (orzeł z koroną lub bez!); dochodzą do głosu kręgi forsujące emblematy religijne lub świeckie (np. masoński symbol splecionych rąk, który zdaniem autora można też interpretować jako wyraz solidarności międzystanowej czy międzynarodowej).

Sztakelberg usiłuje zrekonstruować dzieje poszczególnych ogniw organizacji cywilnej i oddziałów wojskowych, o których milczą inne źródła. Próbuje ustalić, w jakich okolicznościach pojawiło się zapotrzebowanie na daną pieczęć, na czyj rozkaz ją sporządzono, kiedy jej używano. Píše też o dalszych losach tłoków pieczętnych, często związanych z dramatycznymi dziejami użytkowników, którzy wpadli w ręce rosyjskiej policji lub wojska. Wiele cennych informacji przynosi rozdział „Struktura organizacji narodowej w świetle sfragistyki”. W książce znalazły się również skąpe przeważnie dane o twórcach pieczęci, grawerach z Warszawy, Poznania, Wilna, Krakowa i Lwowa. Nie zapomniano też o fałszerstwach i nadużyciach dokonywanych przez wroga lub związanych z wewnętrznymi walkami politycznymi. Wszystko to było możliwe dzięki temu, że danych o proveniencji wielu pieczęci dostarczyło systematyczne zestawienie ich cech zewnętrznych, znakomicie poszerzające informacje zaczerpnięte ze źródeł pisanych.

Opisy katalogowe — bardzo istotne w podobnej pracy — składają się z odtworzenia legendy, informacji o wymiarach odcisków i materiale, z którego wykonano tłoki oraz o okresie ich wykorzystania. Wspomina też autor o użytkownikach, o pieczęciach poprzedzających dany egzemplarz i tych, które po nim następowały. Są nawet dane o kolorze używanego tuszu; nie brak też oczywiście informacji źródłowych i bibliograficznych (zaznaczono np. poprzednie reprodukcje w literaturze przedmiotu). Rzadko, rzecz jasna, udało się odpowiedzieć na wszystkie pytania wchodzące w skład tak szeroko zakrojonego programu — ale i tak odnośnych danych jest nadspodziewanie wiele. Nie ulega wątpliwości, że przyszli badacze spotykając odciski pieczęci powstańczych będą musieli porównywać je z owym katalogiem i identyfikować. Być może w sporadycznych przypadkach zaznaczą, iż natrafili na pieczęć „nieznaną Sztakelbergowi”...

A. S.